

# Uskrzydłona arka

Ich teatr nigdy nie był zwykłym teatrem. Raczej miejscem spotkań i prezentacji najważniejszych zjawisk w sztuce. Ostatnie spektakle odbywają się w plenerze. Dlaczego? O to zapytaliśmy **Ewę Wójciak**, aktorkę i współtwórczynię przedstawień Teatru Ósmego Dnia.



– Oprócz widowisk, które odbywają się w salach teatralnych, przygotowujecie duże przedsięwzięcia plenerowe. Pierwsi zaczęliście robić taki teatr w Polsce, wystawiając w 1993 roku „Sabat”.

– Rzeczywiście, była to pewna rewolucja w Teatrze Ósmego Dnia. Mieliśmy poczucie, że sam teatr znalazł się w „pułapce”, stawał się coraz bardziej elitarny. Z jednej strony to bardzo dobrze, ale kiedy chce się podejmować dialog z krzykliwym, rynkowym dzisiaj stylem życia artystycznego, trzeba używać innych środków ekspresji – bardziej widowiskowych.

– Jakie tematy was pasjonowały i co inspirowało do takich form teatralnych?

– Tematy czerpiemy z doświadczeń, inspiruje nas życie, ludzie, to, co ich dotyczy i co ich dotyka. Łączymy dwa światy: bezpośredniego doświadczenia i kultury. Stąd na przykład w „Sabacie” tematem wyjściowym była dostrzegana przez nas tendencja do monopolizowania racji przez Kościół i siły polityczne. Nie mogliśmy pozostać obojętni. Wróciły tematy, na które za-

wsze byliśmy wrażliwi, związane z „polowaniem na czarownice”, prześladowaniami, nietolerancją, ksenofobią, niechęcią do odmienności. A to z kolei musiało kojarzyć się z Goyą, z serią jego obrazów poświęconych Inkwizycji i czarownicom. Zrobiliśmy więc przedstawienie plenerowe zainspirowane publicystyką, bardzo oddziaływać swoją urodą i emocjonalną siłą nawet na ludzi z ulicy, którzy nie do końca musieli rozumieć jego sens i w ogóle taki teatr.

– Teraz przystępujecie do ostatniego etapu prac nad „plenerem” zatytułowanym „Arka”.

– „Arka” powstaje wokół gotowego już obiektu – ogromnego, uskrzydłonego statku, który zbudowaliśmy do widowiska „Pielgrzymowanie” na EXPO '98 w Lizbonie. To współczesna arka, coś między prymitywnymi łodziami uciekinierów z Albanii i z Kuby a pancernikiem Potiomkinem. Jest „uskrzydłona”, bo utożsamia marzenia o ziemi obiecanej przełożone na los współczesnych nomadów i włóczęgów. Nie da się ukryć, że jest to najbardziej charakterystyczny znak upływają-

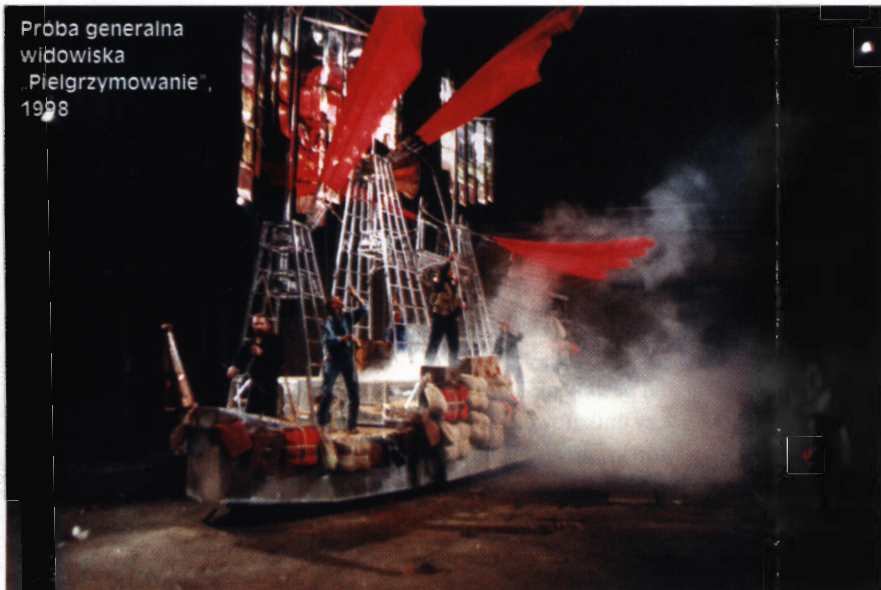
cego stulecia – wędrowni, bezdomność, utracenie ziem, domów, ojczyzn. Tłumy uciekinierów pozostaną chyba na zawsze symbolem XX wieku. Mam nadzieję, że skrzydła naszej „Arki” rozwiną się i będą dość silne, aby stworzyć przekonującą wizję marzeń tych ludzi.

– Kiedy i gdzie odbędzie się premiera „Arki”?

– Na przełomie kwietnia i maja, gdzieś w małym miasteczku. To jest bardzo interesujące: grać dla tych, którzy nie mają łatwego dostępu do teatru. To także jedna z przyczyn, dla których będziemy od maja realizować „Voyages de comédiens” – podróż z przyjaciółmi z innymi, zagranicznych grup teatralnych przez prowincje Europy: Polski, Francji, Irlandii, Niemiec. Podróż ze spektaklami granymi w wielkim namiocie, wokół którego będzie za każdym razem powstawało miasteczko artystyczne. Ciągłe ważna jest dla nas koncepcja teatru elitarnego, skierowanego do niedużej publiczności. Ale chcielibyśmy również robić takie spektakle, które pozwoliłyby nam wyjść na ulicę, szukać ludzi, zaskoczyć ich czy zatrzymać na chwilę. ♣

rozmawiała **Tekla Ogunow**

Próba generalna widowiska „Pielgrzymowanie”, 1998



**Teatr Ósmego Dnia** powstał ponad 30 lat temu w Poznaniu. Szybko został uznany za jeden z najważniejszych europejskich teatrów eksperymentalnych. Jego podstawowy zespół aktorski uformował się na początku lat 70. Aktorzy są jednocześnie twórcami tekstów, scenariuszy, scenografii, obrazu przestrzennego i akcji. Wystąpili nieomal we wszystkich krajach europejskich i w Meksyku, mają na swoim koncie ponad 40 premier. Najważniejsze spektakle: „Tańcz, póki możesz”, „Ziemia Niczyja”, „Piotun”, „Sabat”. Zespół: Ewa Wójciak, Adam Borowski, Tadeusz Janiszewski, Marcin Kęszycki, Jacek Chmaj.